



## WIZYTA — Historia drzemie w archiwach z niespodzianką... historyczną

Marzenie ludzi o podobnych poglądach – czyli członków Związku Polaków BEZ GRANIC z miasto Bojarki, naukowców z Muzeum Narodowego „Twierdza Kijowska”, nauczyciela Instytutu Stosunków Międzynarodowych, prezesa Towarzystwa Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego z Białej Cerkwi, żołnierzy pierwszej linii frontu Polaków, którzy przeszli przez rosyjsko-buriacką nawałę oraz wojskowych ze Związku Oficerów Ukrainy – spełniło się!

W przededniu obchodów 105. rocznicy odzyskania przez Rzeczpospolitą Polską niepodległości weszliśmy do miejsca najświętszego – Archiwum Państwowego Obwodu Kijowskiego. Tam, wśród wielomilionowej skarbnicy historycznych aktów, dotknęliśmy rarytasów związanych z polskimi politykami, szlachtą, obszarnikami, legionistami, mieszkańcami Kijowa i okolic.

Wszystko to na moją prośbę zorganizowała po powrocie z podróży służbowej do Warszawy w Instytucie Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, dyrektor archiwum Sofija Kamieniewa.

### ŻYCIE MIESZCZAŃSKO-SZLACHECKIE I KRÓLEWSKIE

Każdy zachowany dokument to tajemnicza kapsuła czasu, która odkrywa niesamowite tajemnice naszych przodków. Pierwszym przykładem jest Testament Jana z Gór Górskich z dnia 15 marca 1680 roku dotyczący podziału jego majątku i mienia pomiędzy żonę



Prezes Związku Polaków „Bez granic” Helena Sedyk i Roman Boryta – Polak z pochodzenia – sierżant Sił Zbrojnych Ukrainy z flagą bojową

i synów. Chronologicznie poprzedzał on najstarszy, bardzo trudny rozkaz państwowy: Uniwersał, nakazujący, aby pułkownik Jakow Pawłowski i wszyscy żołnierze jego pułku złożyli przysięgę na wierność nowemu carowi Piotrowi Aleksijowiczowi. Napisał go hetman Iwan Samojłowycz w Baturinie 21 maja 1682 roku. Aby nie pogrążyć się w perypetiach carskich, archiwista pierwszej kategorii Artur Mochalin przedstawił całą genealogię i akt szlachecki wspomnianego już rodu Onufryja Girskiego.

*Ciąg dalszy na str. 2*

## KRESY 2023 otwiera młode talenty

*Najpiękniejsze wiersze znanych polskich poetów zabrzmiały na XXXII Konkursie Recytatorskim im. Adama Mickiewicza „KRESY 2023”, zorganizowanym przez „Dom Polski” w Kijowie z ramienia Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie i przeprowadzonym w sali konferencyjnej Hotelu Express w Kijowie w dniu 18 listopada br. (Patrz str. 3)*



### 30-lecie Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Goleniowskiej „INA”

## FASCYNACJE FOLKLOREM

O zespole „INA” z Goleniowa rozmawiam z jego kierownikiem i choreografem Zbigniewem ŁUKASZEWSKIM

- Po II wojnie światowej doszło do ogromnych zmian. Z zestawienia ilościowego osadników w ówczesnym Gołonogu a dzisiejszym Goleniowie na dzień 1 czerwca 1946 dowiadujemy się, że wśród jego pierwszych mieszkańców było aż 2163 osadników

z dawnych Kresów Wschodnich oraz 359 z głębi ZSRR i 758 z Polski centralnej. Łącznie w mieście mieszkało 3280 osób pochodzenia polskiego, 62 osoby pochodzenia niemieckiego i 10 osób innych narodowości.

*Ciąg dalszy na str. 5*



Kulig staropolski” w choreografii Janusza Chojeckiego

## Nasze sprawy

● Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podpisał projekt ustawy o wprowadzeniu zmian do Ustawy Ukrainy „O mniejszościach narodowych (wspólnotach) Ukrainy” w zakresie niektórych zagadnień korzystania z praw i wolności osób należących do mniejszości narodowych (wspólnot) Ukrainy.

● Ustawa wprowadza zaktualizowaną definicję pojęcia mniejszości narodowe

## NOWELIZACJA USTAWY



(społeczności), opartą na podejściu inkluzywnym i zgodną z Konwencją Ramową o

Ochronie Mniejszości Narodowych z 1995 roku.

● Dokument przewiduje także, że uczniowie otrzymają bezpłatne podręczniki w językach mniejszości narodowych (w tym także elektroniczne).

● Reguluje się, że w miejscowościach, w których zamieszkują mniejszości narodowe, dozwolone będzie używanie ich języka w reklamach, a w pozostałych

przypadkach, w szczególności podczas udzielania niezwłocznej pomocy.

● Ustawa uszczegóławia także potrzebę ustalenia trybu sporządzania wykazu miejscowości, w których osoby należące do mniejszości narodowej stanowią znaczną część ludności lub w których tradycyjnie zamieszkują przedstawiciele tej lub innej mniejszości narodowej.

● Zakłada się, że w odpowiednich miejscowościach (uznawanych za siedziby mniejszości narodowych) mogą powstawać ośrodki mniejszości narodowych danej wspólnoty terytorialnej.

● Ponadto zapewnia się państwową ochronę języków mniejszości narodowych, zagrożonych wyginięciem, a także wspieranie i zachowanie kultury tradycyjnej i niematerialnego dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych. ■

## Historia drzemie w archiwach

Ciąg dalszy ze str. 1

136 lat później, 31 grudnia 1802 roku, jeden z potomków, pan O. Girski, zwrócił się do zgromadzenia szlacheckiego w Kijowie z prośbą o wpisanie jego rodziny do Księgi Genealogicznej Szlachty. O tym, że nie spotkał się z odmową, świadczy specjalny, poświęcony dokument z 1816 roku.

Mieliśmy też szczęście zanurzyć się, choć na chwilę, w naszym archiwum nie tylko w świeckie, ale i państwowe życie króla Stanisława Augusta. Gdy zobaczyłam i dotknąłem jego listu z 1764 roku w sprawie mianowania Mychajła z Frostu na intendenta wojska polskiego, serce mi jęknęło i zamarło. Nie tylko mi.

Przy takiej funkcji przecież wszystko jest przewidziane: niezawodna broń, ubrania, jedzenie. Było wiele rzeczy, do których nie wszyscy naukowcy „dobrnęli”. Uderzającym przykładem jest „Bajka Rewizka z 1795 r. folwarku Antonowa – posiadłości szambelana polskiego dworu franciszkańskiego – Kazimierza Milewskiego”.

Swoją drogą prezentowane antyki robią wrażenie i fascynują perfekcyjnie ubarwionymi

herbami rodzinnymi i woskowymi pieczęciami.

W niektórych są majestatyczne, w innych romantyczne. Imperialnie - surowe. Wyraźnym potwierdzeniem tego jest „Decyzja Urzędu Gubernatorskiego z dnia 3 kwietnia 1864 roku w sprawie sekwestracji (konfiskaty) majątku szlachcica Josypa Strzelskiego, Walentego Boreyki, dworzani na Jakowa Zakrzewskiego i innych za udział w powstaniu polskim lat 1863-1864 na podstawie decyzji Cesarza Cesarstwa Rosyjskiego i Wojskowego Sądu Polowego”.

W tej samej ławicy materiały oznaczono datą 10 listopada 1895 roku „Plany IX Fortu i Baterii Cykof Twierdzy Przemysł monarchii austro-węgierskiej”. Zdobyli je wówczas i wzięli w posiadanie „rosyjscy bracia”, których zew genów od niepamiętnych czasów nawołuje do zagarniania, a nie tworzenia.

Wiele ciekawych informacji można znaleźć w solidnym tomie pierwszego spisu powszechnego ludności z 1897

roku w mieście Biała Cerkiew, rejon wasylkowski, obwód kijowski. Każdy obywatel, z którym przeprowadzono wywiad, jest swego rodzaju źródłem informacji. W zaświadczeniu spisowym rodziny mieszczanki Kamili Wykentiwny Metelskiej językiem ojczystym jest język polski, a wyznanie rzymskokatolickim. Jest to jedno z potwierdzeń tradycyjnego przestrzegania przez Polaków zwyczajów i praw rodzinnych.

## „MENS SANA IN CORPORE SANO”

„W zdrowym ciele zdrowy duch” - tak hasło to tłumaczy się z łaciny. A w swoim czasie pobudziło ono Polskie Towarzystwo Gimnastyczne w Humanium do regularnego uprawiania sportu.

W 1908 roku gmina postanowiła zjednoczyć młodych i dojrzałych mężczyzn i kobiety, aby w czasie wolnym próżnie nie przesiadywali w domu. Dla hartujących ćwiczeń, znaleziono niezbędne pomieszczenia i dobrych trenerów. Nawet całe rodziny zainspirowały się do uczęszczania na zajęcia z szermierki, do kręgielni i na boks. Uczono jazdy konnej. Nie pominięto gier w domino.

Takie ciekawe i różnorodne strony życia zapisane są w specjalnym Statucie towarzystwa. Po zapoznaniu się z tym rarytatem w archiwum, spotęgowała się chęć wyjazdu do Humania na wiosnę.

Oprócz parku są tam miejsca, do których można pójść i które warto zobaczyć. Mam nadzieję, że adresy, a być może także biografie ówczesnych sportowców, znane są profesorowi Ihorowi Krywoszejowi, dyrektorowi Polskiego Centrum Kulturalno-Wychowawczego Uniwersytetu Pedagogicznego w Humanium im. Pawła Tyczyny.

## W I Z Y T A z niespodzianką... historyczną



## ODTAJNIONE SKARBY CZEKAJĄ NIEOBOJĘTNYCH

W głębi archiwalnych złożeń staliśmy się niemal liderami. Czyli pierwszymi, którzy mieli szczęście zapoznać się ze zbiorem materiałów dokumentalnych „Legiony Polskie”.

- To kolekcja nr 1787. Jej skarby i losy są wyjątkowe - podzieliła się koneserka zbioru Sofia Kamieniewa.

- Przez ponad 70 (!) lat zbiór znajdował się w pod nadzorem państwowym, czyli utrzymywano go w tajemnicy. Ogromna ilość artykułów - dokumentów, konglomerat zgromadzonych tu materiałów niestety nie zmieścił się w niniejszym polu informacyjnym. A przecież każdy z nich to eksponat godny powieści lub serialu. Aby „zainspirować” badaczy polskich i ukraińskich, pragnę zaznaczyć: materiały archiwalne są najbardziej reprezentatywne dla badania dziejów powstawania i funkcjonowania wojsk polskich w Ukrainie w latach 1917-1918.

Dlaczego i w jaki sposób po rewolucji lutowej 1917 r. powstał Związek Polaków Wojskowych wraz ze swoim statutem, zrzeszający prawie 700 000 Polaków, którzy służyli w armii carskiej, można

dowiedzieć się w Archiwum Państwowym Obwodu Kijowskiego. Jego „skarbmami” jest korespondencja Rady Polaków Wojskowych z Radą Regencyjną w Warszawie, z hetmanem Pawłem Skoropadskim, rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej i jeszcze o wielu, wielu innych szczegółach. Przykładem mogą tu być, choćby informacje o działaniach chłopów ukraińskich przeciwko oddziałom polskim, rozbrojeniu legionów polskich przez wojska niemieckie pod Humaniem, ich przeniesieniu do guberni czernihowskiej. O wszystkich tych wydarzeniach informowała w owe czasy gazeta komitetu Polaków wojskowych „Wiadomości cotygodniowe”. Momenty powyższe to krople z naszej bogatej, wspólnej historii, która jest już dostępna i czeka...

P. S. Nawiasem mówiąc, archiwum znajduje się w Kijowie, przy ulicy reżysera Jurija Ilienki. Być może jego nazwa zainspirowała artystów do zajęcia się w końcu tworzeniem produkcji filmowej wysokiej jakości. Widzowie czekają z nadzieją.

Helena SEDYK

(prezes Związku Polaków „Bez granic” z miasta Bojarka)



# K R E S Y 2023 otwierają kolejne młode talenty

## Konkurs recytatorski



W IV kategorii - najstarszych konkurs wygrała Katarzyna Beczko z Białej Cerkwi

*Ciąg dalszy ze str. 1*

Obecnych na sali młodych recytatorów, ich nauczycieli i rodziców powitała prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Elżbieta Korowiecka, która skierowała do nich słowa uznania i zachęty. Uczestników zaszczylił swoją obecnością Kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie Jacek Goćłowski.

W tym roku do konkursu

poetyckiego stanęło 70 uczestników w 4 kategoriach wiekowych z różnych regionów Ukrainy.

Recytatorów oceniało Szanowne Jury w składzie: Ewa Goćłowska - fachowy nauczyciel języka polskiego jako obcego z ORPEG (przewodnicząca jury), Małgorzata Miedwiediewa - Dyrektor Domu Polskiego w Barze, Walentyna Melnyk - wiceprezes FOPnU, docent Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Przyrodniczego.

Konkurs rozpoczął i popłynęły słowa poezji polskiej wypowiadane poprawną polszczyzną świadcząca o znajomości języka i zrozumieniu tekstów. Dobór wierszy był różnicowany. Słuchano wierszy klasyków: A. Mickiewicza, J. Tuwima,

A. Asnyka, W. Szymborskiej, a także mniej znanych polskich poetów: M. Terlikowskiej, J. Lieberta, Jarosławy Pawluk. Poziom konkursu był wysoki i wyrównany.

W I kategorii dzieci do 7 lat uczestniczyła tylko jedna dziewczynka Alicja Dobrońska ze Lwowa, która otrzymała wyróżnienie. W II kategorii dzieci w wieku od 8 do 12 lat pierwsze miejsce zajęła Weronika Pobirska z Odessy (NKSP „Polska Nuta”), w III kategorii młodzież w wieku od 13 do 15 lat – Marina Czańkiwska z Baru (Liceum nr 2). W IV kategorii - NAJSTARSZY konkurs wygrała Katarzyna Beczko z Białej Cerkwi (Gimnazjum Języków Słowiańskich) zaś dru-

gie miejsce zajęła Abigajl Basina ze Lwowa (Liceum nr 10), które będą reprezentowały Ukrainę na Białostockich Spotkaniach

w zakresie zapewnienia młodzieży odpowiednich warunków do udziału w tak poważnych zmaganiach artystycznych.



KRESY 2023 w Białymstoku w dniach 4-9 grudnia br. Nagrody i dyplomy wręczył, pogratulował i podziękował wszystkim uczestnikom Konsul RP Jacek Goćłowski,

Przyznać należy, że wrażenie od tego ekscytującego konkursu, od ogromnej liczby młodych talentów, mówiących doskonałą polszczyzną jest naprawdę ogromne. Oczywiście wielką w tym zasługą nauczycieli, którzy potrafili tak wyszkolić naszą młodzież. Warto tu odznaczyć rolę ekipy Domu Polskiego w Kijowie, na czele z dyrektorem Marią Siwko

Główny Organizator Konkursu: Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Białymstoku. Patronat medialny: Polonijna Agencja Informacyjna. Partnerzy: Białostocki Teatr Lalek, Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku, Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej, Akademia Teatralna, Wydział Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023” i Ambasady RP w Kijowie.

*Andżelika PŁAKSINA*

## Z okazji 105. rocznicy Odzyskania Niepodległości

# W WINNICY ODBYŁ SIĘ XXIII FESTIWAL KULTURY POLSKIEJ

11 listopada br. w Winnicy odbyły się uroczystości upamiętniające 105. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości. Obchody rozpoczęły się od złożenia kwiatów i wieńców, zapaleniem zniczy i wspólnej modlitwy pod tablicą pamiątkową Józefa Piłsudskiego, pierwszego naczelnika odrodzonego państwa polskiego, Marszałka Polski.

Kulminacją święta stał się XXIII Regionalny Festiwal Kultury Polskiej w Winnicy „Łączmy się, radujmy się, śpiewajmy razem z Niepodległą!”, który w tym roku odbył się pod dewizą „Dziękujemy Tobie, Polsko!” Na Festiwal zawiązał Konsul Generalny RP w Winnicy

Damian Ciarcinski. Po raz pierwszy na Festiwalu obecny był przedstawiciel Państwowej Służby Ukrainy ds. Etnopolityki i Religii, jak też I z-ca Przewodniczącego Państwowej Służby Wiktor Wojnałowycz oraz kierownictwo władz regionalnych na czele z Serhijem Borzowym – Naczelnikiem Winnickiej Obwodowej Administracji Wojskowej i jego zastępcą - Serhijem Zditowieckim. Duchowieństwo rzymskokatolickie reprezentował o. Józef Chromy z kościoła Matki Bożej Anielskiej. Na sali także byli obecni prezesi lokalnych polskich organizacji społecznych, nauczycieli języka polskiego, przedstawiciele organizacji mniejszości narodowych ob-

wodu winnickiego oraz mieszkańcy i goście miasta. 10 zespołów z różnych podolskich miast i miasteczek: Baru, Gniewania, Kamieńca Podolskiego i Winnicy reprezentowały lokalne środowiska polskie, dziękując Polsce o wsparcie i pomoc Ukrainie w tak trudny dla niej czas.

W tegorocznym Festiwalu po raz pierwszy wzięły udział amatorskie zespoły artystyczne żydowskiej i romskiej wspólnot, które pogratulowały Polsce pięknym wykonaniem pieśni w języku polskim i językach narodowych. Na zakończenie Festiwalu I z-ca Przewodniczącego Państwowej Służby Ukrainy ds. Etnopolityki i Religii Wiktor Wojnałowycz pogratulował wszystkim obecnym na święcie i wręczył Podziękowania Państwowej Służby Ukrainy aktywnym działaczom polskiego środowiska oraz kierownikom amatorskich zespołów społeczności polskiej, żydowskiej i romskiej, a także uwydatnił wysoki poziom artystyczny i organizacyjny Festiwalu.

Festiwal został dofinansowany ze Środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Konkursu Polonia i Polacy za granicą 2023.

*Alicja RATYŃSKA*



I z-ca Przewodniczącego Państwowej Służby Ukrainy ds. Etnopolityki i Religii Wiktor Wojnałowycz i Przewodniczący Rady Wspólnot Narodowych Ukrainy Aszot Awanesjan – wręczają Dyrektor Domu Polskiego w Barze Małgorzacie Niedźwieckiej jedno z sześciu przyznanych Podziękowań

Wystąpienie finałowe Festiwalu głównego organizatora imprezy – Prezes Związku Polaków Winniczczyny Alicji Ratyńskiej

# Barwny, różnorodny, a przede wszystkim żywy

## POZNAJ PIĘKNO POLSKIEGO FOLKLORU

TANIEC KUJAWSKI –  
HARMONIA I PŁYNNOŚĆ W  
RUCHU

Kujawiak wywodzi się z kujawskich obrzędów weselnych. Jego nazwa po raz pierwszy pojawiła się w 1827 roku. Ludowe nazwy tego tańca, to śpiący i kolebany. Cechy: powolny, spokojny, w metrum  $\frac{3}{4}$ , kolebany, melodia utrzymana jest najczęściej w tonacji minorowej, jest liryczna i nastrojowa, nadaje tańcowi zalotny charakter. Taniec ten wykonywany był po linii koła, we wcześniej ustalonym porządku. Na Kujawach przywiązywano wagę, do utrzymania płynności i harmonii w tańcu. Wszelkie uroczystości połączone z tańcem, rozpoczę-

*Polski folklor przetrwał nie tylko dzięki skansenom, które pielęgnują tradycje związane z ludową architekturą, obrzędowością i codzienną egzystencją mieszkańców poszczególnych regionów. Ocalał także na wsiach, w miastach i miasteczkach, wśród zwykłych ludzi. Polskie drogi zaprowadzą nas do ciekawych miejsc związanych z lokalnymi zwyczajami i nietuzinkową tradycją. Tym razem zapraszamy na niewielki region położony między Wielkopolską, Mazowszem a Kaszubami – Kujawy. Tradycja na Kujawach jest ciągle żywa, a Taniec kujawiak uzyskał status narodowego.*

nano od tańca chodzonego (poloneza). Kujawiaki zazwyczaj kończyły zabawy taneczne.

### MUZYKA KUJAWSKA – DUSZA KUJAW UKRYTA W DŹWIĘKACH

Muzyka kujawska ma charakter instrumentalny, słowa mają mniejsze znaczenie niż w przypadku muzyki ludowej z innych regionów. Często używa się luźnych sylab, nie związanych z tekstem aby wypełnić rozbudowaną melodię. Typowa kapela kujawska składa się z jednych lub dwóch skrzy-



piec i basów, rzadziej stosuje się klarnety czy bębni.

### HAFT KUJAWSKI – NIEPOWTARZALNE WZORY MIESZKAŃCÓW KUJAW

Haft kujawski to przede wszystkim ornamenty roślinne o różnych kształtach i trudności haftowania. Haft kujawski wyróżnia się głównie poprzez stosowanie ściągów krótkich, do których należy zaliczyć, sznureczek, atłasek podścielany – inaczej, ściąg atłaskowy wypukły – wąski atłasek na podkładzie nazywany wałeczkiem, dziergany, kładziony oraz haft dziureczkowy. Wszystkie powyższe rodzaje haftów – oprócz sznureczka – wykonuje się na podwleczeniu ścięgiem przed igłą.

### STROJE KUJAWSKIE – SZLACHECKIE CECHY W STROJACH LUDOWYCH

Strój kujawski był szyty z dobrego gatunkowo sukna i jedwabiu, który nierzadko sprowadzany był z zagranicy.

Z tego powodu, stroje kujawskie były bardzo kosztownym ubiorem i jednym z droższych w Polsce. Dodatkowo stroje te cechowało podobieństwo do strojów szlacheckich, co nadawało im powagi. Kujawy jako region były zróżnicowane, część znalazła się pod zaborem pruskim, a



druga część pod zaborem rosyjskim. Widoczne były też różnice w zamożności mieszkańców tego regionu. Mimo to niezależnie od statusu społecznego, każdy mieszkaniec Kujaw posiadał własny odświętny strój ludowy. ■



Członkowie Zespołu Pieśni i Tańca Kujawy w strojach kujawskich



## Mowa grunt myśli naszej

Jeżeli użyjemy ich odpowiednio, będą zharmonizowane z całością wypowiedzi, zgodne z zasadami poprawnościowymi, z pewnością przemówią do wyobraźni rozmówcy. Poniżej przytaczamy kilka najbardziej popularnych przykładów związków frazeologicznych, które na stałe zapisały się w języku polskim

✓ **Zbić kogoś z pantalyku**, czyli, inaczej mówiąc, zbić z tropu, sprowadzić z (dobrej) drogi, wprowadzić w zakłopotanie, dezorientować. A czym w ogóle jest pantalyk? Teorii na ten temat jest mnóstwo. Językoznawcy doszukiwali się jego znaczenia w wyrazach obcych. Pantalyk może być chytrą, wiedzą, pętlą. W ukraińskich i w białoruskich pojawia się już sam „pantalyk” – ukr. пантелик, biał. панталык – ryszakowatość, rycha, buta (co daje podstawę rosyjskiemu i polskiemu znaczeniu całego zwrotu ‘pozbawiania kogoś (zbytnej) pewności siebie’).

✓ **Poszło jak z płatka** – ten frazeologizm nie ma nic wspólnego z pszczołką uciekającą z płatka kwiatu. Dawniej płatkami nazywano chustki. Kobiety handlujące na targu towar przynosiły zawinięty w chustkę, którą błyskawicznie odwijają. Szło im to sprawnie, czyli... jak z płatka!

## FRAZEOLOGIZMY POLSKIE

**Są to specyficzne wyrażenia, zwroty i frazy. Ożywiają tekst, urozmaicają go, czynią plastycznym. Często pełnią funkcję środków stylizacji żartobliwej, ironicznej, a nawet rubasznej. Wyrażenia te mają charakter przenośny i nie możemy traktować ich dosłownie.**

✓ **Dziesiąta woda po kisielu** – to inaczej bardzo daleki krewny. Wyobraźcie sobie naczynie, w którym znajdował się kisiel, a następnie przepłukanie go wodą 10 razy. Co zostanie z kisielu po dziewięciokrotnej zmianie wody? No właśnie. Trudno będzie w tej wodzie znaleźć, choć odrobinę kwaskowego deseru.

✓ **Ruski rok/miesiąc** – czyżby w głębi Rosji czas wybitnie się dłużył podczas wiecznej zimy? Nie do końca. W kalendarzu juliańskim (ruskim) miesiące kończą się o 13 dni później.

Wydaje się więc, że ruski miesiąc jest dłuższy, a co za tym idzie – również rok.

✓ **Nie zasypiać gruszek w popiele**, czyli nie przegapić szansy, okazji. Dawniej pieczono gruszki w popiele. Kiedy przysypiano, owoce ulegały zwęgleniu. I nici z deseru. Uwaga – wersja „nie zasypiać gruszek w popiele” jest błędna.

✓ **Dwa grzyby w barszcz** – to dwie rzeczy, gdy potrzeba jednej; zbędny element. W XVII wieku uważano, że zastosowanie w barszczu dwóch grzybów może spowodować niestrawność. Takimi dwoma grzybami w barszczu mogą być zbędne powtórzenia, pleonazmy, tautologie.

✓ **Ręka kogoś świerzbi** – ktoś ma wielką i trudną do powstrzymania chęć, żeby coś zrobić;

ktos ma ochotę uderzyć kogoś; ktoś chciałby komuś przyłożyć; ktoś nie może powstrzymać się od rozpoczęcia bijatyki.

✓ **Gra warta świeczki** – sprawa ważna, mogąca się opłacić oraz jego forma zaprzeczona: gra niewarta świeczki, czyli sprawa błaha, niezasługująca na zajmowanie się nią. W polszczyźnie związek ów funkcjonuje od połowy XIX wieku. Niewykluczone, że połączenia te mają związek z grą w karty przy zapalonych świecach (dawniej świeca była jedynym źródłem światła, była też droga) – jeśli pieniądze stawiane w grze w karty były mniejsze niż koszt świecy łojowej, to nie były wcale warte gry.

✓ **Draśnięte zębem czas** – metafora zasadza się tu właśnie w zębem czasu, a czasowniki

używane w tym połączeniu to nadszarpnąć, drasnąć, nadgryźć, które z ranami zadawanymi przez zęby zwierzęce czy ludzkie łatwo skojarzyć. Drasnąć to inaczej «skaleczyć, lekko zranić, zadrapać». Kiedy mówimy, że coś jest nadszarpięte, draśnięte, nadgryzione zębem czasu (lub przez ząb czasu), dajemy odbiorcy do zrozumienia, że coś jest zniszczone wskutek starzenia się, że widać niszczący wpływ przemijania na tę rzecz.

✓ **Biegać jak Marek po piekle** – czy chodzić jak Marek po piekle. Tak naprawdę w tym frazeologizmie nie idzie ani o bieganie, ani o chodzenie, ani nawet o Marka, lecz o hałasowanie, ponieważ związek tłuc się jak Marek po piekle oznacza ‘hałasować, chodzić po mieszkaniu w nocy, zwłaszcza, gdy wszyscy śpią’, a także ‘chodzić tam i z powrotem, krążyć bez celu pod wpływem niepokoju lub podniecenia’, marek zaś to występujące dziś tylko we frazeologii archaiczne określenie duszy pokutującej, potępienia. ■

# FASCYNACJE FOLKLOREM

30-lecie Zespołu  
Pieśni i Tańca Ziemi  
Goleniowskiej „INA”



Zbigniew Łukaszewski, kierownik i choreograf Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Goleniowskiej

*Ciąg dalszy ze str. 1*

- To wszystko prawda. Nasi mieszkańcy w roku 1946 to byli osadnicy z Kresów Wschodnich. Pochodzili głównie z Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Polesia i zachodniej Ukrainy – m.in. z Wołynia. Opowiada o tym nasze widowisko „Kresowe pograjki w Gołonogu”, którego premiera miała miejsce 3 lata temu. Kiedy rozpoczynaliśmy nad nim pracę nie zdawaliśmy sobie sprawy jaki ładunek emocjonalny to nam samym przyniesie.

**-Aktualnie w Waszym Zespole ponad 70 % osób deklaruje swoje korzenie i związki z przybyłymi do Gołonogu osadnikami z Kresów Wschodnich...**

-To jest bardzo łatwo zweryfikować. Wystarczy poprosić na spotkaniu z członkami zespołu o podniesienie ręki osoby, które mają czy miały babcię lub dziadka z Kresów Wschodnich. Zawsze podnosi się las rąk. Sam proces dojrzewania Zespołu do tego widowiska nie był łatwy. Był np. pomysł żeby mieć coś swojego czyli skomponować muzykę i opracować do niej taniec. To nie doszło do skutku. Bo czy to by pokazało co nam w duszy gra? Czy, że najcenniejszym ocalałym z zawieruchy wojennej skarbem rodzinnym był obraz Matki Boskiej, ostatni list ojca z niewoli rosyjskiej? Nasze pograjki przerywa i kończy żołnierz rosyjski.

Taki był to czas, kiedy w ówczesnym Gołonogu, Rosjanie stacjonowali po lewej stronie rzeki Iny, a Polacy po prawej. Każdy, kto przeszedł na lewą stronę, mógł się liczyć z kłopotami. Dochodziło do licznych spięć. Rosjanie wywozili stąd niemal wszystko.

**- 16 maja 1945 roku zaprzyszono oficjalnie w ówczesnym Gołonogu pierwszego burmistrza...**

... - któremu władza radziecka nie przekazała prawie żadnych uprawnień. Wykonywał on raczej wyłącznie rozkazy Rady Wojennej I Frontu Białoruskiego. Rosjanie bardzo często zmieniali też kolejnych włodarzy. I tak np. w ciągu kolejnych 2 lat było ich tu aż 24. To było jedno wielkie szaleństwo.

**- We wrześniu minęło 30 lat od Waszego pierwszego koncertu w Goleniowie...**

- To był koncert dożynkowy w roku 1993. Dziś mamy w zespole 4 grupy – poczynając od grup dziecięcych - poprzez młodzież, wreszcie osoby dorosłe – razem ponad sto osób. Jest jeszcze kapela młodzieżowa. Gramy i występujemy zawsze na żywo. Na dorobek zespołu składa się kilkanaście programów, suit oraz widowisk wielopokoleniowych, gdzie w widowiskach uczestniczą dzieci, młodzież i dorośli.

**- Współpracujecie bardzo aktywnie z Niemcami ...**

-Mamy aktualnie trzy grupy partnerskie: Danz und Speeldeel „Ihna” z Erlangen w Bawarii (Niemcy), Fritz-Reuter-Ensemble e.V. z Anklam MV (Niemcy) oraz Děčka z Buchlovic z Moraw (Czechy). Zespół jest też aktywnym członkiem Porozumienia Festiwalu Polski Zachodniej. I tu pojawia się ważna kwestia. Bo choć duchowo jesteśmy z Kresów, to fizycznie jesteśmy z Pomorza. I aby ten problem rozwikłać - co jest nasze, a co nie, rozpoczęliśmy długą dyskusję. Jej wynikiem była decyzja o stworzeniu programu, który nas duchowo powiąże z naszą kresową tradycją oraz z drugiej strony, kiedy realizujemy „Wesele Pyrzyckie” to podkreślamy jednocześnie

nie znaczenie kultury materialnej Pomorza (dokładniej Przedpomorza tylnego).

Tutaj w okolicy Pyrzyce, przyjeżdżało przed II wojną światową do pracy wielu Polaków. Ziemi te były i nadal są bardzo urodzajne – bo przeważają arealy I klasy – czyli ziemia pszenno-buraczana. Obok Polaków przyjeżdżali tam Białorusini, Ukraińcy, Rosjanie, Czesi. I elementy folkloru tanecznego i muzycznego tych narodów można odnaleźć w kulturze pomorskiej. Jednym z ciekawszych tego przykładów jest „Krakowiak pomorski”, który na melodię polskiego krakowiaka posiada figury, będące konglomeratem wszystkich wspomnianych wcześniej narodowości. To właśnie tego „Krakowiaka Pomorskiego” i Poloneza oraz „Tańce Kaszubskie” będziemy m.in. tańczyć wspólnie z IHNĄ z Erlangen w przyszłym roku w Brazylii.

**- ... gdzie mieszkają wysiedleni z Pomorza Zachodniego dawni mieszkańcy m.in. Waszego Goleniowa...**

-To - też jest bardzo ciekawa historia... bo 1 mln 100 tys. ludzi z naszych stron w roku 1945 zostało wysiedlonych. Około siedemset tysięcy z nich zamieszkało w Bawarii, a pozostali na północy Niemiec w okolicach Hamburga, Lubeki - a część z nich wyjechała nawet do Brazylii. I wszędzie tam powstawały zespoły pielęgnujące ich tradycyjny pomorski i niemiecki folklor. Do Brazylii jedziemy, aby pokazać, że wszystko może funkcjonować zupełnie inaczej – czyli normalnie, jeżeli darzymy się wzajemnym szacunkiem.

Łącznie mamy za sobą ponad 80 wyjazdów zagranicznych i 850 koncertów w kraju i za granicą. Praktycznie zjeździliśmy całą Europę i kawałek Azji. A przed nami przyszłoroczne wyzwanie jakim jest wyjazd do Brazylii.

**- Co jest najważniejsze dla Was w tańcu ...**

-Taniec to także piękne i nie wyczerpane źródło rozwijania kreatywności i wielowymiarowego postrzegania świata. Daje też dużo radości, swobody i daje okazję do uwolnienia się od zwykłych trosk. I na pewno dużo bardziej socjalizuje niż smartfony. Bo bez prawdziwej bezpośredniej relacji, taniec nie istnieje.

**-Takich przeżyć więc Wam życzyć i dziękuję za jubileuszową rozmowę.**

Leszek  
WĄTRÓBSKI



Najmłodszy artyści w czasie koncertu jubileuszowego

## Obrzędy

### Wkrótce ANDRZEJKI - przygotuj się na ten wieczór pełen magii

Tradycja andrzejek sięga zamierzchłych czasów. Pierwsze wzmianki o tym święcie pochodzą z XVI wieku. Oczywiście wtedy celebrowanie tego dnia wyglądała całkowicie inaczej i nie miała nic wspólnego z obecnym laniem wosku. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu wszystkie młode i niezamężne dziewczęta wyczekiwały tej daty. W imieniny św. Andrzeja miały szansę dowiedzieć się, jak ułoży im się życie uczuciowe.

Niektóre źródła podają, że andrzejki mogą wywodzić się z czasów starożytnej Grecji. Imię Andrzej jest kojarzone ze starogreckim andros i aner oznaczającymi męża bądź mężczyznę lub andreios (dzielny, mężny), nawiązującym do męczeńskiej śmierci św. Andrzeja. W kościele katolickim dzień św. Andrzeja zamyka rok kościelny, zaraz po nim następuje adwent.

#### Jak kiedyś wróżono sobie w andrzejki?

Andrzejki kiedyś były najbardziej wyczekiwany dniem, szczególnie przez wszystkie panny. Wróżby wykonywane w tym czasie traktowano bardzo poważnie. A całemu obrzędowi patronował św. Andrzej. Pomagał on w poznaniu przyszłości, przede wszystkim imienia przyszłego ukochanego, jego pochodzenia i stanu posiadania. Tej nocy wokół domów palono wielkie ogniska, które miały odpędzać złe duchy. Sny w nocy z 29 na 30 listopada uważano za prorocze, dlatego też czasem panny spały w koszuli wywróconej na lewą stronę lub wkładały elementy męskiej bielizny lub spodnie pod prześcieradło. Liczyły również sztachety w płocie w nadziei, że poznają datę swojego ślubu – jeśli liczba kołków była parzysta, dziewczyna miała wyjść za mąż w nadchodzącym roku. Liczyły również słomki wyrwane ze strzechy słomy. Parzysta liczba oznaczała to, że dostanie młodego chłopaka, a nieparzysta – wdowca. Takich wróżb było naprawdę dużo. Młode dziewczęta były zdeterminowane, aby dowiedzieć się, co je czeka. A jak jest teraz?



Lanie wosku to jedna z najbardziej popularnych wróżb andrzejkowych. Nie może go zabraknąć tej magicznej nocy

#### Popularne wróżby andrzejkowe dla dorosłych i dzieci

**W nocy z 29 na 30 listopada warto zorganizować imprezę andrzejkową dla znajomych i swoich dzieci. Co musicie przygotować, aby w tym dniu wywróżyć swoją przyszłość? Poznajcie popularne wróżby andrzejkowe:**

✓ lanie gorącego wosku przez dziurkę od klucza do wody i interpretacja kształtu, który się pojawił;

✓ wyciąg butów – należy ustawić buty uczestników rządkiem w kącie pokoju. Następnie przestawiać je tak, aby ostatni but „wskakiwał” na pierwsze miejsce. Właścicielka lub właściciel buta, który pierwszy pojawi się w progu, jako pierwszy zmieni stan cywilny;

✓ rzut trzewikiem – uczestnicy imprezy odwracają się tyłem do drzwi i rzucają swoim lewym butem. Ten, który upadnie podeszwą do podłogi i będzie skierowany czubkiem ku drzwiom, zwiastuje zmianę stanu cywilnego;

✓ obieranie jabłka – osoba, której uda się uzyskać najdłuższą obierkę, będzie miała najdłuższy staż związku;

✓ serce z imionami – potrzebne będą dwa wycięte z papieru serca. Na jednym trzeba napisać imiona damskie, a na drugim męskie. Jedna osoba przytrzymuje serce, a uczestnicy przekuwają papier. Imię, które trafią będzie imieniem przyszłej partnerki lub partnera;

✓ rzucanie monetą do naczynia wypełnionego wodą. Przed każdą próbą należy pomyśleć sobie życzenie. Ten, kto trafi do miski z wodą, może liczyć na spełnienie marzenia;

✓ Andrzejki to super rozrywka zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Nie ma znaczenia tutaj wiek, liczy się dobra zabawa, czego i wam życzymy w tym roku.

Najstarsze informacje  
o Słowianach

## SKĄD WZIĘLI SIĘ SŁOWIANIE? (7)

Epoka kryzysu i spadkobiercy  
starożytnych Rzymian

Imperium wschodnie ze stolicą w Konstantynopolu nie upadło, ale u zarania średniowiecza borykało się z ogromnymi wyzwaniami.

Próba odzyskania Italii i Afryki, którą podjął cesarz Justynian (na tronie od 527 do 565 roku) nie przyniosła trwałego sukcesu. Nie przywrócono chwały antycznemu Rzymowi. Na dłuższą metę przedsięwzięcie zaowocowało tylko niebotycznymi kosztami i stratami w ludziach. Jednocześnie załamanie klimatu, tak poważne, że VI stulecie określa się wręcz mianem apogeum małej epoki lodowcowej, doprowadziło do regresu gospodarczego i nawracających klęsk głodu. Na kraj spadło wielkie trzęsienie ziemi, nie brakowało też wstrząsów politycznych, łącznie z otwartym buntem, który niemal zmiotł z tronu Justyniana.

Wreszcie wielka epidemia, jaka zaczęła przetaczać się przez świat śródziemnomorski w latach 40. VI wieku, sprawiła, że populacja cesarstwa spadła nawet o połowę. Dzisiaj przyjmuje się niemal za pewnik, że wywołała ją ta sama bakteria yersinia pestis, która odpowiadała za niesławną „czarną śmierć” z XIV stulecia.

Niebronione granice  
wschodniego cesarstwa  
rzymskiego

W obliczu wszystkich tych katastrof nie można było myśleć o skutecznej obronie granic imperium. Osłabienie Bizancjum wykorzystwały różne grupy zaliczane przez spadkobierców Rzymian w poczet barbarzyńców. Napływały one zwłaszcza na Bałkany, początkowo głównie w celach łupieżczych, potem już wprost po to, by się tu osiedlać. Bizantyńczycy nie wiedzieli o nich wiele. Nie interesowano się zresztą bliżej ich pochodzeniem czy historią. Byli to, z perspektywy Konstantynopola, przede wszystkim groźni i kłopotliwi najeźdźcy.

## Nadejście Słowian

O wrogiej fali jako jeden z pierwszych pisał niejaki Jordanes – prawdopodobnie sekretarz bizantyńskiego dowódcy wojskowego



Cesarz Justynian Wielki na mozaice z epoki. To za jego czasów po raz pierwszy odnotowano istnienie ludu noszącego nazwę Słowian

na Bałkanach. Na kartach zdawkowej kroniki, powstałej około 551 roku i poświęconej ogółem germańskiemu ludowi Gotów, wspomniął on też o „licznym narodzie Wenetów”, który miał zajmować terytoria wzdłuż Karpat, między górną Wisłą, a dolnym Dunajem i Dnieprem.

Nazwę grupy Jordanes zaczerpnął ze starszych rzymskich traktatów, które często wspominały o Wenetach i przypisywały im siedziby niemal w całej Europie. Poza tym jednak autor podał też węższe „imiona”, jakie mieli „z dawien dawna” nosić ci tajemniczy barbarzyńcy. „Głównie nazywa się ich Sklawenami i Antami” – stwierdził. Pierwsze z określeń jest tłumaczone wprost jako Słowianie.

Czy można wierzyć relacji  
Jordanesa?

Jordanes podkreślał, że zarówno Sklawenowie, jak i Antowie posługiwali się



Perun, mimo aury grozy, jaką roztaczał wokół siebie, był najbardziej wyczekiwany przez lud słowiański bogiem. To dzięki niemu nadchodziła wiosna – jego piorun zwiastował urodzaj, przez otwieranie brzucha Ziemi wydobywał rośliny na światło świata. Perun był tępicielem ciemnych bogów i ich sług, sprawował rządy i sądy nad żywiołami.

*Pierwsze informacje o społeczności określanej mianem Słowian pojawiły się wkrótce po upadku starożytnego Rzymu. O nieznanym wcześniej ludzie zaczęto pisać w okresie wielkiego kryzysu i zaburzeń. Opinie, jakie formułowali na jego temat autorzy z Imperium Bizantyńskiego zdecydowanie nie były pochlebne. Pierwsze wzmianki o ludziach określanych mianem Słowian zaczęły się pojawiać około 550 roku w źródłach powstających na obszarze Bizancjum, a więc w jedynej części cesarstwa rzymskiego, która zdołała przetrwać serię niszczycielskich zaburzeń z wcześniejszych stuleci.*

„jednym językiem”. I był to w jego odczuciu rzecz jasna język „niesłuchanie barbarzyński”. Wiele więcej informacji autor nie posiadał, a nawet to, co napisał, należy przyjmować z dużą ostrożnością.

Dzieło Jordanesa nie było oryginalne, sam skryba przyznał, że stworzył tylko streszczenie starszej, dzisiaj zaginionej, księgi. Pracował nad nim w dużym pośpiechu.

Zanotował nawet, że uwinął się w zaledwie kilka dni, nie miał więc raczej czasu, by weryfikować przedstawiane szczegóły. Poza tym na pewno nie znał „niesłuchanie barbarzyńskiego” języka Słowian, nie miał pewnych wiadomości o ich ojczyźnie, a swój wywód geograficzny poprowadził pokrętnie i bez zrozumienia tego, jak wyglądały odległe ziemie, których nigdy nie odwiedził.

Niektórzy badacze próbują wprawdzie osadzić jego wypociny na mapach i wskazywać granice zajmowane przez Sklawenów i Antów, ale to przedsięwzięcia dalece karkołomne. Jak komentuje chociażby brytyjski archeolog Paul M. Barford, niechybnie muszą prowadzić do nonsensownych rezultatów.

Jadowita opinia  
o pierwszych  
Słowianach

W podobnym czasie co dzieło Jordanesa powstawały także teksty Prokopiusza z Cezarei – wpływowego uczonego, najślynniejszego dziejopisarza wczesnego Bizancjum i sekretarza drugiego najpotężniejszego człowieka w kraju, generała Belizariusza.

Do dzisiaj zachowały się trzy jego prace. I we wszystkich można znaleźć wzmianki o Słowianach, zresztą

dużo obfitsze niż u Jordanesa. A przy okazji o wiele bardziej przepełnione jadem. Słowiański mężczyzna z najwcześniejszego średniowiecza podczas pracy na roli. Ekspozycja w skansenie archeologicznym w Trzcinity (fot. Kamil Janicki).

Prokopiusz opowiadał, że najazdy Słowian stanowiły niepowstrzymaną plagę od początku panowania cesarza Justyniana, a więc już od lat 20. VI stulecia. Hordy barbarzyń-



Wędrowka Słowian. Ekspozycja w skansenie archeologicznym w Trzcinity

ców ponoć „niemal każdego roku” miały dokonywać wtargnięć na obszarze Ilirii, Tracji, nawet na ziemiach greckich i w bezpośrednim sąsiedztwie Konstantynopola.

O napastnikach kronikarz pisał z niekłamaną odrazą. Widział w nich nie pełnoprawnych ludzi, ale stworzenia „podobne do zwierząt”. Twierdził, że wszędzie dopuszczali się najgorszych bezceństw. Nie tylko mordowali bezbronną ludność i równali z ziemią miasta, lecz także rozkoszowali się przeróżnymi torturami.

Zamiast uśmiercać przeciwników mieczem lub włócznią woleli ponoć wbić w ziemię „dobrze zaostrzony” pał i „z całym rozpędem wsadzić nań nieszczęśników”. Prokopiusz oskarżał też Słowian o to, że tłukli swoje ofiary pałkami po ciemieniu. W ten sposób pozbywali się ich „jak psów lub albo innych jakichś dzikich zwierząt”.

Według kronikarskiej relacji nieraz zdarzało się też, że słowiańscy najeźdźcy palili napotkanych mieszkańców wschodniego cesarstwa żywcem po przednim zamknięciu ich

„w chatach wraz z bydłem i owcami”, o ile nie byli w stanie zabrać tych ostatnich z powrotem „do swego kraju”.

Na skutek najazdów Słowian całe Bałkany miały być pełne ofiar, „przeważnie nieopogrzebanych”. Tylko podczas jednej ekspedycji intruzi zabili podobno 15 tysięcy osób, w tym wszystkich napotkanych mężczyzn. Gdy zaś byli już „jak gdyby pijani obfitością rozlanej krwi”, brali część Bizantyńczyków

w niewolę i wracali do domów, „pędząc przed sobą nieprzeliczone tłumy”.

Czarna legenda czy  
rzeczywistość?

Zarówno opis napadów, jak i różne szczegóły na temat życia i obyczajów Słowian, które przytaczał Prokopiusz, trącą literacką przesadą.

Kronikarz nie zmyślił inwazji, ale robił wiele, by przedstawić wrogów przez pryzmat przyjętych od stuleci wyobrażeń o wszelkich barbarzyńcach. A więc jako istoty skrajnie prymitywne, krwiożercze, kierujące się samym instynktem, niezdolne do jakiegokolwiek porządku i organizacji. Jego opisy były szczegółowe. Trudno natomiast nazwać je wnikliwymi. Niemiecki badacz Słowiańszczyzny Eduard Mühle twierdzi wręcz, że „nie można dopatrywać się” w nich „większego związku z rzeczywistością”.

**Kamil JANICKI**

Artykuł powstał na podstawie mojej nowej książki pt. *Cywilizacja Słowian. Prawdziwa historia największego ludu Europy*



## Bajka

i mocą moją sprawię, że kto ujrzy twarz twoją, pomyśli, iż ujrzał cudny kwiat wiosenny.

- Ja - rzekła druga - dam ci oczy przezrocze i głębokie jak toń wodna.

- Ja dam ci powiewną i wysmukłą postać młodej palmy - ozwała się trzecia.

- A ja - mówiła czwarta - dam ci wielki skarb złoty, dotychczas w ziemi ukryty.

Królowa zamyśliła się przez chwilę, po czym, zwróciwszy się do wróżek, tak zaczęła mówić:

Piękność ludzi i kwiatów wędnie. Uroczę oczy gasną wraz z młodością, a i w młodości często zaćmiewają się łzami. Wicher łamie palmy, a wiatr pochyła wysmukłe postacie. Złota kto nie rozdziela między ludźmi, ten budzi ich nienawiść, a kto je rozdzieli, temu pustka zostaje w skrzyni. Przeto nie-trwałe są wasze dary.

- Cóż jest trwałego w człowieku i czymże ty ją obdarzysz, o królowo nasza? - pytały wróżki.

A na to królowa:

- Ja jej dam dobroć. Słońce jest wspaniałe i jasne, ale gdyby nie ogrzewało ziemi, byłoby tylko martwo świecąca bryła. Dobroć serca jest tym, czym ciepło słońca: ona daje życie... Piękność bez dobroci jest jako kwiat bez woni albo jak świątynia bez bóstwa. Oczy mogą podziwiać taką świątynię, ale dusza nie znajdzie w niej ukojenia. Bogactwo bez dobroci jest piastunką samolubstwa. Nawet miłość bez dobroci jest tylko ogniem, który pali i niszczy. Wiedźcie, że wasze dary mijają, a dobroć trwa; jest ona jak źródło, z którego im więcej wody wyczerpiesz, tym więcej ci jej napłynie. Więc dobroć - to jedyny skarb niewyczerpany.

To rzekłszy królowa wróżek pochyliła się nad śpiącą dziewczyną i dotknąwszy rękami jej serca rzekła:

- Bądź dobrą!

HENRYK SIENKIEWICZ

Za górami, za morzami, w dalekiej krainie czarów, przy kolebce małej księżniczki zebrały się dobre wróżki ze swą królową na czele.

I gdy otoczywszy księżniczkę patrzyły na uspioną twarzyczkę dziecięcą, królowa ich rzekła:

- Niechaj każda z was obdarzy ją jakim cennym darem, wedle swej możliwości i chęci! Na to pierwsza wróżka, pochylając się nad uspioną, wypowiedziała następujące słowa:

- Ja daję ci czar piękności

### Wałęzizmy

## Jestem za, a nawet przeciw...



Lech Wałęsa, mimo że od wielu lat jest na emeryturze, wciąż pozostaje jednym z najbardziej znanych polityków w Polsce. Kojarzymy go dziś z ciętego języka, oraz niekiedy osobliwych wypowiedzi na temat tego, co dzieje się w kraju. Ukuto na nie nawet termin „wałęszizmy”, który doczekał się osobnego hasła na Wikipedii.

Słownik Języka Polskiego sformułował definicję i podaje, że wałęszizmy lub wałęsaliki to specyficzne powiedzenia i zwroty językowe pochodzące z publicznych wypowiedzi Lecha Wałęsy lub jemu przypisywane.

Wiele z nich przeniknęło na dłużej do języka polskiego i współczesnej polskiej kultury. Wiele jego wypowiedzi stało się tytułami filmów, audycji lub piosenek.

Wałęszizmy zazwyczaj zapadają w pamięć przez formę zbliżoną do gier słownych - często mają charakter oksymoronów (tj. wyrażen wewnętrznie sprzecznych), bądź nawiązują do innych form językowych (np., przysłów).

\*\*\*

- Dobrze się stało, że źle się stało.

- Furman nie może być koniem i odwrotnie.

- Ja nie jestem „on”, ja jestem „my”.

- Każdy, kto ukradł złotówkę, będzie osądzony i puszczony w skarpetkach.

- Kota se zamknij a nie SOLIDARNOŚĆ.

- Nie mogło być lepiej to chciałem, żeby było śmieszniej.

- Słucz pan termometr, a nie będziesz miał gorączki

- Nie wiem, o czym ten facet mówił, ale to na pewno było interesujące.

- Z męskich spraw zostało mi już tylko golenie.

- Odpowiem wymijająco wprost.

- Demokrację trzeba - tak jak wolność - umiejscawiać w czasie i przestrzeni.

- Dla mnie demokracja parlamentarna to pokojowa wojna wszystkich ze wszystkimi.

- Miała być demokracja, a tu każdy wygaduje co chce!

- Zdrowie wasze w gardła nasze! - wypowiedziane w czasie transmisji telewizyjnej ze sztabu wyborczego, po uzyskaniu informacji, że według prognoz Lech Wałęsa wygrał wybory prezydenckie w 1990 roku. Trawestacja popularnego polskiego toastu: „Zdrowie twoje w gardło moje!”

Lech Wałęsa zasłynął także z barwnych wypowiedzi komentujących współczesną sytuację polityczną, jak na przykład:

„Nawet jeśli Ukraina wygra tę wojnę, za pięć lat będziemy mieć to samo, za dziesięć lat pojawi się kolejny Putin. Aby uniknąć takiego scenariusza trzeba dziś wymusić zmianę ustroju, albo zorganizować powstanie narodów w Rosji. Bez tych zmian Rosja pozostanie imperialna. (...) Populacja Rosji nie powinna przekraczać 50 milionów. (...) 60 narodów zostało zaanektowanych przez Rosję”.

Lub o Saakaszwili:

„Jak ja cię lubię, jesteś fajny facet, ale jest XXI w. i Rosja nie mogła zachować się inaczej z jej punktu widzenia. (...) Bestii nie przyciska się do muru, bo ona macha łapami. A Saakaszwili przycisnął bestię do muru - popełnił młodzieńczy błąd”. (KOS)

### Polskie rekordy Guinnessa

## Najwyższa konstrukcja z drewna

**Gdzie znaleźć najwyższą konstrukcję z drewna? Odpowiedź jest prosta - w Gliwicach! To właśnie tam stoi maszt, który ustanowił rekord Guinnessa.**

**Co więcej, radiostacja gliwicka imponuje nie tylko wysokością, ale i wiekiem - postawiono ją 88 lat temu.**



Historia najwyższej drewnianej konstrukcji na świecie sięga 22 grudnia 1935 roku (data uruchomienia). Jej budowę rozpoczęto, gdy Gliwice znajdowały się jeszcze po niemieckiej stronie ówczesnej granicy. Za wykonanie wieży odpowiedzialna była firma Lorenz AG z Berlina. Niemcom zależało wówczas na zwiększeniu zasięgu własnych rozgłośni radiowych dlatego też jeden z nadajników postawiono w nadgranicznym mieście.

Wybór drewna, jako budulca najwyższej drewnianej budowli na świecie może być dla wielu zaskakujący, tym bardziej, że w tym czasie z powodzeniem stawiano już wielkie konstrukcje stalowe. Pomysł niemieckich ekspertów zakładał jednak, że pionowa antena zawisnie wewnątrz wieży, a drewno nie zakłócało nadawanego sygnału (gdyby wieża była z żelaza, fale radiowe nie wydostałyby się na zewnątrz - klatka Faradaya).

Jako materiału do zbudowania najwyższej drewnianej budowli użyto różnej grubości belek modrzewiowych o prostokątnym przekroju. Konstrukcję łączą różnej długości śruby - łącznie jest ich ponad 16 tysięcy). Jej podstawa (cztery stopy) zakotwiczone są w betonowych fundamentach, z których każdy waży 87 ton.

31 sierpnia 1939 roku gliwicka radiostacja była głównym świadkiem tragicznych wydarzeń, które w założeniu Niemców, miały uzasadniać ich późniejszy atak na Polskę. Mowa o tak zwanej prowokacji gliwickiej, podczas której Niemcy przeprowadzili sfingowany napad na swoją własną rozgłośnię, a jako odpowiedzialnych za napad wskazali Polaków.

Po zakończeniu II wojny światowej, w wyniku zmiany granic wieża ponownie znalazła się na terytorium naszego kraju. Najwyższą drewnianą konstrukcję w Polsce aż do 1956 roku wykorzystywano głównie do zagłuszania odbioru radia Wolna Europa.

Obecnie, wieża wraz z przylegającymi do niej bocznymi budynkami dawnej rozgłośni radiowej jest własnością Muzeum w Gliwicach. Całe oprzyrządowanie techniczne z 1935 roku zachowało się w niemal nie-naruszonym stanie dzięki czemu miejsce to służy przede wszystkim celom edukacyjnym. Środki na utrzymanie i konserwację wieży pochodzą między innymi z opłat wnoszonych przez właścicieli około 50 umieszczonych na niej anten (na przykład operatorzy telefonii komórkowej oraz miejski hot-spot). Ekspersi szacują, że całą konstrukcja jest w stanie przetrwać jeszcze 15-20 lat.

A teraz najważniejsza informacja, czyli wysokość budowli! Najwyższy podest jest położony na wysokości około 109,5 m, na nim stoi stół drewniany o wysokości 1,58 m, co razem daje wynik prawie 111,1 m. Jeżeli do tej wysokości doliczymy jeszcze stalowy maszt, otrzymamy rekord zapisany w Księdze Rekordów Guinnessa, czyli 118 metrów!

Basia DYDYMKA



## RYSOWNICY POLSCY



## SŁOWA ZAPOMNIANE

**PARADYZ** = najwyższa kondygnacja w teatrze, na której znajdują się najtańsze miejsca  
**SZTAMBUCH** = album, pamiętnik, do którego przyjaciele wpisują wiersze i aforyzmy na pamiętkę.  
**SZWINDEL** = oszustwo, przekręt.  
**UMBRELKA** = osłona tłumiąca zbyt jaskrawe światło lampy, abażur.  
**ZMONITOWAĆ** = skarcić, napomnieć surowo, upomnieć, przypomnieć o czymś niewykonanym, ponaglić.

## POLSKIE NOWOŻYTNE DUKATY

W latach 1526–1528 przeprowadzono w Polsce reformę monetarną. Prócz znanych już denarów, półgroszy i groszy wprowadzono nowe nominały: trojaki (3 gr) i szóstaki (6 gr), a także dukaty. Mennice w Krakowie, Toruniu, Elblągu i Gdańsku ruszyły pełną parą, przebijając prawie 40 t czystego srebra.

Kruszec pochodził nie tylko z krajowych kopalni, ale i z przebicia dotychczas kursujących monet, w tym półgroszy świdnickich. Symboliczne było także wprowadzenie pierwszych nowożytnych polskich monet ze złota – dukatów.

## „Orzech do zgryzienia!”

Metoda z butelką, która działa bez zarzutu. To najskuteczniejszy sposób łuskania orzechów greckich. Butelka z pewnością musi być z szampa, bo jest dużo stabilniejsza, a szyjka grubsza. Zakładamy orzech na szyjkę butelki ostrym nosem w dół (warunek obowiązkowy) i uderzamy młotkiem górną, sterczącą część orzecha. Nie uderzamy mocno, ale celnie! Prawdopodobieństwo rozbicia butelki jest minimalne. Skorupka pokrywa się pęknięciami, a wewnątrz rdzenia nic się nie dzieje! Rdzeń pozostaje cały i nie rozpada się na małe kawałki.



- Co słycać u twojej żony?  
 - Uczę ją chodzić.  
 - A coż jej się stało?  
 - Odkąd sprzedałem samochód stwierdziłem, że zapomniała, biedaczka, jak się chodzi...

\* \* \*

Do banku w Szwajcarii wchodzi klient z walizką i ściszym głosem mówi do bankiera:  
 - Chciałbym wpłacić pieniądze, w tej walizce jest całe cztery miliony euro.

Na to bankier uśmiechnięty:

- Proszę nie ściszać głosu, bieda to żaden wstyd.

\* \* \*

Kobieta do mężczyzny:

- Narzekasz, że długo rozmawiam przez telefon a przed chwilą rozmawiałam tylko 10 minut.

- Kto dzwonił?

- Pomyłka.

\* \* \*

Wchodzi dwóch policjantów do księgarni i jeden się pyta:

- Czy jest «Pan Tadeusz»?  
 Ekspedientka woła na zaplecze

- Kierowniku, do pana!

\* \* \*

Do sklepu zoologicznego wchodzi student:

- Dzień dobry - poproszę z pięć myszy, dwadzieścia karaluchów, garść moli i ze czterdzieści pluskw.

- To na jakieś doświadczenia?

- Nie, po prostu wyprowadzam się z wynajmowanego pokoju, a właścicielka chce, bym zostawił w takim stanie, w jakim go zastałem.

\* \* \*

- Doktorze, moja żona bez przerwy kaszle.

Próbowaliśmy już wszystkich lekarstw, ale kaszel nadal nie mija.

- A zioła Pan próbował?

- Próbowałem? Kaszle i się śmieje.

## Sky Tower

Rozciągają się z niego przepiękne widoki na całe miasto Wrocław oraz zieloną okolicę. Przy dobrej pogodzie i widoczności można nawet zauważyć zakrzywienie Ziemi, a w oddali – POLSKIE GÓRY!  
 Mowa o Sky Tower, który dzięki swojej rekordowej wysokości zastąpił na miano najwyższego budynku mieszkalnego w Polsce. Rekordzista ten, będący kompleksem biurowo-handlowo-mieszalno-rekreacyjnym, mierzy dokładnie 212 metrów. Składa się z trzech, połączonych ze sobą budynków.



## LÓDOWE WŁOSY

Tego rodzaju naturalne lodowe rzeźby najczęściej można zauważyć na gałęziach drzew i innych roślin. Do ich powstania przyczynia się grzyb o nazwie łojówka różowawa. Jego obecność spowalnia proces krystalizacji wody, powodując jej wypychanie w górę i zamrażanie w formie delikatnych, podłużnych kryształków, przypominających włosy. Aby się ukazały, niezbędna jest również ujemna temperatura i wysoka wilgotność powietrza.



## Wystrzeliły świetne filary

Nad Jurgowem (woj. małopolskie) jednej listopadowej nocy niebo rozświetliły wydłużone, świetne słupy. Zjawisko to wygląda niezmiernie, ale ma całkowicie ziemskie pochodzenie. Do jego powstania niezbędne są jednak specyficzne warunki pogodowe.

Jest to zjawisko optyczne tworzące się w atmosferze w wyniku odbicia światła od drobnych kryształków lodu powstałych w wyniku zamrażnięcia znajdującej się w powietrzu pary wodnej. Występuje w nocy podczas bezwietrznej, mroźnej pogody nad sztucznymi źródłami światła o odpowiednio wysokim natężeniu, na przykład latarniami ulicznymi.



## Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,  
 Andżelika Plaksina – z-ca red.nacz., red.technic.,  
 Eugeniusz Gołybard – korespondent,  
 Stanisław Szewczenko – korespondent,  
 Leszek Wątróbski – korespondent,  
 Olga Ozolina – korespondent,  
 Rościśław Raczyński – menedżer promocji i reklamy,  
 Katarzyna Skoczelas – korespondent,  
 Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.